

CO się ROBI w TATRACH

Z Adamem Śmiałkowskim rozmawia Agnieszka Szymaszek

Pomysłodawcą bazy przejść taternickich dokumentującej osiągnięcia wspinaczkowe w całych Tatrach, indywidualne i klubowe, powierzchniowe, jaskiniowe i narciarskie – jest Adam Śmiałkowski, wspinacz z Nowego Targu. On też jest założycielem strony www.tatry.przejscia.pl, stanowiącej elektroniczną książkę przejść taternickich. Za pośrednictwem tego portalu, a także maili wysyłanych przez autorów dróg, danych z książek wyjść taternickich i książek wejść na słowackie szczyty od lipca 2013 r. rozpoczął tworzenie systematycznej i kompleksowej dokumentacji przejść taternickich. Na tej podstawie napisał też aktualne podsumowanie letniego sezonu wspinaczkowego publikowane na str. 36.

– *Jak do tej pory dokumentowano przejścia taternickie?*

– Nijak. Wybiórczo. Autorzy podsumowań sezonów wspinaczkowych w Tatrach opierali się głównie na statystykach zarejestrowanych sportowych przejść na drogach ubezpieczonych, o których wiedzieli. Systematycznej dokumentacji od kilkudziesięciu lat nie było.

– *Czy książki wyjść taternickich nie są wystarczającą dokumentacją, jeśli chodzi o Tatry Polskie?*

– Nie. Do książek wyjść nie wszyscy się wpisują. Funkcjonują one głównie wśród instruktorów i przewodników. Oczywiście są bardzo przydatne, jeśli chodzi o tworzenie dokumentacji, choć zawierają informację częściową. Dlatego poprosiłem Tomka Nodzyńskiego (instruktor PZA – przyp. redakcji), który często bywa w Moku i na Hali, by fotografował strony z książki wyjść taternickich i przysyłał mi zdjęcia. Z tych zdjęć spisuję wyjścia, porządkując je i selekcyjując. Stanowią one jeden z elementów prowadzonej przeze mnie dokumentacji.



■ Adam Śmiałkowski
na wierzchołku Gerlacha

fol. TADEUSZ GRZEGORZEWSKI

– Drugi element tej dokumentacji to rejestracja przejść taternickich na stworzonej przez siebie stronie www.tatry.przejscia.pl. Możesz opowiedzieć o tej inicjatywie?

– Każdy może wpisać na stronie swoje przejście. Portal zaczyna być czymś więcej: można wyszukać daną drogę, stosując różne kryteria. Użytkownicy zaczynają wymieniać się informacjami. Strona zaczyna żyć. Portal jest częścią bazy, którą tworzę. Jest elektroniczną książką przejść. Znacznie łatwiej jest umieścić informację na stronie niż w książce wyjść w schronisku.

– Strona bardzo szybko stała się popularna w środowisku taternickim.

– W tej chwili jest ok. 250 wpisów, czyli 250 zarejestrowanych przejść, a strona działa dopiero dwa miesiące (stan na początek września – przyp. red).

– Czy to jest duży procent tego, co się robi w Tatrach?

– Niewielki. Natomiast jest jeszcze druga część bazy, którą tworzę – wiele osób pisze do mnie maile, w których informują mnie o swoich przejściach.

– Dlaczego takie osoby nie wpisują swojego przejścia na stronie?

– Niektórzy nie chcą się ujawniać lub też przekazują szersze informacje, i bardzo dobrze. Można też się wpisywać bez nazwisk. Zaznaczyłem jednak w swoim apelu, by podawać dane, dla historycznej wartości dokumentacji.

– Jakie masz pierwsze spostrzeżenia dotyczące działalności taternickiej na podstawie twoich statystyk, w tym wpisów pochodzących z portalu tatry.przejscia.pl?

– Ta informacja daje zupełnie nowy obraz tego, co się robi w Tatrach, różny od tego, co pisano w dotychczasowych podsumowaniach sezonów. Jednak wciąż niepełny. Moja teza była taka, że ruch odbywa się na drogach sportowych, bliskich, popularnych i obitych, na Mnichu, Zamarłej, Kazalnicy. Natomiast drogi na dalekiej Słowacji, nieubezpieczone, idą w zapomnienie. Myślałem, że 90 procent przejść dokonywanych jest na popularnych ubezpieczonych ścianach.

– Teza została udowodniona?

– Nie do końca. Nie w takim procencie, jak przypuszczałem. Ludzie jednak robią trudne i ciekawe drogi poza sportowymi rejonami wspinaczkowymi w Tatrach Polskich. Stosunek przejść dróg bliskich, łatwych i ubezpieczonych do tych dalekich, nieobitych wynosi – według moich dotychczasowych obserwacji – 70 do 30. Nowy portal i wiadomości przekazywane drogą ma-

ilową dają obraz ciekawych działań. W tym sezonie było np. kilka prób przejścia głównej grani Tatr.

– Jak zareagowało środowisko?

– Generalnie wszyscy popierają inicjatywę. Do tej pory takiej informacji nie było i nikt nie kwestionuje, że jest ona potrzebna. Nikomu nie chciało się za to zabrać. Praca bowiem jest niezwykle czasochłonna. Samo studiowanie książki wyjść taternickich i selekcja danych zabiera wiele godzin. Na mnie padło to trochę przypadkiem. Od Marka Grocholskiego, redaktora „Tatr”, dostałem propozycję pisania podsumowań sezonów taternickich. Chcąc się za to poważnie zabrać, musiałem zebrać informacje. Wiedziałem, że dotychczasowe podsumowania nie były wyczerpujące. Wiedziałem o bardzo ciekawych przejściach kolegów, których nie ujmowano w podsumowaniach, bo nie były wycenione na IX i zrobione na Kazalnicy. Jestem w Tatrach, spotykam ludzi, wiem, co się dzieje. Wymyśliłem, że robić tak, by nikt mi nie zarzucił, że czegoś ciekawego nie ująłem. Jeśli czegoś nie zamieszczę, to jedynie dlatego, że nikt mi o tym nie powiedział. Swój apel z informacją o portalu tatry.przejscia.pl wysłałem do wszystkich klubów wspinaczkowych, PZA, portali tematycznych.

– Pozytywnie odniósł się do twojego apelu także taternik senior i nieustannie aktywny redaktor Józef Nyka.

– Tak, systematycznie z nim koresponduję w tej sprawie. Zamieścił mój apel na swoim portalu Głos Seniora. Początkowo sceptycznie odniósł się do pomysłu, później jednak napisał: „Pomożecie? Pomożemy”. Podkreślił, że to jest przedsięwzięcie zbyt trudne dla jednego człowieka oraz że kiedyś, gdy podsumowania sezonu prowadził Zbigniew Skoczylas, przynajmniej było wiadomo, co się dzieje w Tatrach Polskich. Było to przez niego bardzo skrupulatnie prowadzone. Pan Józef Nyka potwierdza, że obecnie nie ma bazy przejść taternickich, a jest taka potrzeba. Zbigniew Skoczylas znał środowisko, które dawniej było bardzo wąskie. Wszyscy spotykali się w Moku lub na Hali. Mimo że nie było telefonów komórkowych ani Internetu, informacja była wiarygodna. Ona się utrzymywała, nie rozmywała, tak jak teraz. Niestety obraz, który uzyskuje, jest bardzo wycinkowy i nierzetelny, bo na razie mam niewiele informacji ze strony słowackiej. Bardzo pozytywnie zareagował jednak Marián Boboš właściciel portalu tatry.nfo.sk. Bałem się, że potraktuje mnie jak konkurencję. Tymczasem od razu zamieścił apel i link do mojej strony.

– Dlaczego konkurencję? Przecież nie zamieszczasz schematów i opisów dróg.

– Ale docelowo chciałbym to robić. Mam wiele aktualnych informacji dotyczących przebiegów konkretnych dróg, nieraz wysyłam je do Mariána Boboša, on wprowadza moje poprawki sukcesywnie. Robię zdjęcia, nanoszę linie, poprawiam. Często na obecnych schematach linia przebiega dwa milimetry w bok od prawidłowej drogi, a w rzeczywistości jest to 20 metrów, co może stanowić różnicę w wycenie drogi o kilka stopni. Jeśli idzie się na Zamarłą, to nie ma problemu, bo Grzegorz Głazek wszystko już tam wyrysował dokładnie, ale gdy wybieramy się na Pośrednią Grań albo Zachodnią Gerlacha, to jest to *tabula rasa*.

– Pracę, z której faktycznie korzysta lub korzystać będzie całe środowisko taternickie, wykonujesz społecznie. Ile czasu ci to zajmuje?

– Co najmniej dwie godziny dziennie: strona, FB, maile. Są dni, gdy siedzę nad tym osiem godzin dziennie, ale i dni, gdy się wspinam w Tatrach. I dni, gdy pracuję zawodowo. Głównym problemem jest rozwój strony jako elektronicznej bazy przejść. Jeśli chce się prowadzić ją i rozwijać profesjonalnie, trzeba na to pieniędzy. Mówię tylko o kwestii informatycznej. Drugą sprawą jest stworzenie takich instrumentów, by taternicy chcieli wpisywać swoje przejścia. By mieli motywację. Myślę, że do pewnego stopnia zdopingują ich podsumowania. Marián Boboš napisał do mnie: „horolezcy są leniwi, nie będzie im się chciało opisywać”. A mnie przydadzą się nawet zdjęcia z książek znajdujących się na szczytach Tatr Słowackich. Nie mam czasu, by chodzić na wszystkie szczyty i fotografować, no chyba że bym się z tworzenia bazy utrzymywał. Ale przewodnicy IVBV mogliby robić zdjęcia. Bardzo by mi to pomogło. W końcu baza, którą tworzę, nie jest moim prywatnym hobby, ale jest dla całego środowiska. A oni są codziennie na Gerlachu czy na Staroleśnym. Chodzi o współpracę środowiska. Na razie wymiernie w tej materii pomaga mi wspomniany już Tomek Nodzyński. Bardzo mu za to dziękuję.

– Zakończmy więc apelem o...

– ...wpisywanie się do elektronicznej bazy www.tatry.przejscia.pl. By włączyć się do tworzenia bazy fotograficznej książek na szczytach Tatr Słowackich, w schroniskach po słowackiej stronie. Podsyłać własne pomysły na tworzenie skutecznych instrumentów. By pisać do mnie maile na temat przejść. Celem jest budowanie bazy, która pomoże zobaczyć, jak zmienia się taternictwo. Potrzeba ludzi, którzy mogliby włączyć się do pomocy. Czekam na kontakt.